

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Reklamów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumerata przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i sklep galant J. Kostkiewicza w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześcioczołpawego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 127.

Rzeszów, dnia 3. Grudnia 1887.

Rok III.

KALENDARZ.

Grudzień	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
4. niedziela	Barbary p. m.	Filim.
5. poniedziałek	Sabhy o.	Amfiochia.
6. wtorek	Mikołaja b. w.	Eksteriny wlm.
7. środa	Ambrożego b. w.	Klymenta pap.
8. czwartek	Niepok. Począ. N. P. M.	Alyupia.
9. piątek	Leokad. i Waler. pp. m.	Jakowa pers.
10. sobota	N. P. Maryi Loret.	Stefana Nowaho.

Odmiany książki: Dr. kw. d. 8 o g. 4 m. 30 rano.

Rocznice historyczne: 4 grud. 1793. Pożegnanie Kościuski z Washingtonem. — 5 grud. 1830. Chłopiecki obejmujący dyktaturę powstania. — 7 grud. 1764. Stanisław August Połniski królom polskim. — 8 grud. 1506 Zygmunt I. obrany królom polskim.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 2 grudnia.

Pomimo, że od zjazdu berlińskiego upłynęło pół miesiąca, prasa europejska, rozmaitych języków i odcieni, nie przestaje zajmować się charakterem, znaczeniem i skutkami pobytu cara w Berlinie. Naturalnie nie o to chodziło dziennikom, o czym car mógł rozmawiać z cesarzem Wilhelmem, skłopotany niepowodzeniami domowymi, ale o czym mówił z ks. Bismarkiem, majordomem Hohenzollernów i totumfaktum w Rzeszy niemieckiej. Po różnorodnych rewelacjach i debatach dziennikarskich, bo ściśle urzędowej enuncjacji nie było dotąd żadnej — okazało się, że ks. kanclerz pierwszy domagał się audyencji u cara, a ten mu jej łaskawie udzielił; że na tej audyencji car uznał się na nieprzychylną politykę Niemiec względem aspiracji rosyjskich w Bułgarii, na co ks. Bismark bił się w piersi i świadczył się wszystkimi bogami pruskimi, że o tem nic nie wie, i chyba niepryjacieli jego oczernili go przed carem, a do takich niepryjacieli należą Polacy, Orleanie a nawet samo otoczenie cesarza, cesarzowej księcia następcy tronu. Gdy zaś car zrobił wielkie oczy i zaczął litować się nad biednym i tak srodze przesładowanym kanclerzem, tenże oświadczył mu bez ogródki, jak na krzyżackiego rycerza przystało, że wszystko to już nic nie pomoże, bo związał się z Austrią i Wiochami ściśle i nierozdzielnie, a jeżeli car raczy usłuchać jego rady, niechaj sam zbliży się do potrzebnej przymierzki, a pokój europejski będzie zapewniony. Taka jest ostatnia myśl, która da się wycisnąć z długich i rozmaitych korespondencyj dziennikarskich o przebiegu zjazdu berlińskiego.

Alle politykom, zastanawiającym się głębiej nad ludźmi i sprawami politycznymi, nie wydało się to dostatecznym powodem, dla któregoby car miał zjeżdżać do Berlina a ks. Bismark nie szczenił zachodząc celem sprowadzenia go na dwór niemiecki. Pester Lloyd pierwszy a za nim dzienniki niemieckie podały sensacyjną wiadomość, że

na jakie 10 lub 14 dni przed zjazdem berlińskim było już bardzo kruczo z pokojem europejskim i że wojna austriacko-rosyjska wisiała na włosku, do czego głównie miała się przyczynić znana mowa hr. Kalnokiego w delegacjach, zwiastująca urbi et orbi o tryumfie polityki austriackiej nad rosyjską w Bułgarii i na Bałkanach. W tej stanowczej chwili car uznał za potrzebne przybyć do Berlina, aby nacożnie zbadać grunt tamtejszy, stosunki i dowiedzieć się, jakie teraz stanowisko zajęłyby Niemcy na wypadek konfliktu austriacko-rosyjskiego. Otóż ks. Bismark musiał pouczyć cara o znaczeniu i doniosłości przymierzki potrzebnej i że w razie napadu na Austrię, Niemcy musiałyby wystąpić w jej obronie. Te same źródła podają, że po wysłuchaniu tych wyjaśnień car musiał oświadczyć, że nie zaczepi Niemiec, a także Austrię zostawi w pokoju ale pod warunkiem, że ze strony jej nie zjajdzie żadna prowokacja.

Pokój europejski został więc na razie utrzymany, a na tem polegać ma całe polityczne znaczenie zjazdu berlińskiego.

Jest na tem wszystkim wiele prawdopodobieństwa, ale za całą prawdę nikt ręczyć nie może. Tyle nie ulega wątpliwości, że położenie polityczne Europy pozostało niezmiennione i że starcie zbrojne zdaje się być niuniknione. Austrija bowiem swojej polityki wschodniej zmienić nie może bez sprzeniewierzenia się żywotnym interesom monarchii, a przeto musi także nadal krzyżować roszczenia rosyjskie do hegemonii nad ludami półwyspu Bałkańskiego. Na „prowokacyi” więc, o której car wspominać zaczął, nie brakuje, gdyby hr. Kalnoky nawet jeszcze uroczyściej, jak dotąd, zapewniał, że stoi na gruncie traktatów. Ze przewidują to w Berlinie, świadczy o tem ustęp mowy tronowej o polityce zewnętrznej, na który zwróciliśmy uwagę w naszym ostatnim Przeglądzie, i świadczy o tem przemowa cesarza Wilhelma przy przyjęciu prezydium Izby deputowanych, a nadto wszechstronnie nieustanne uzbrojenia i ciągle posuwanie się wojsk rosyjskich ku zachodnim granicom państwa. Co raz więcej zdaje się utwierdzać już dawniej wypowiedziane zdanie, że chwila zgonu cesarza Wilhelma stanie się hasłem do zbrojnego rozprawienia się z sobą zapaśników politycznych.

W parlamencie paryskim było na wczoraj zapowiedziane orędzie p. Grévego, że ustępuje z prezydentury rzeczypospolitej, dziś zaś miał zebrać się kongres w Wersalu celem wyboru nowego prezydenta. Tymczasem telegram z 1. grudnia donosi, że na radzie ministeryalnej, która się odbyła w pałacu Elizejskim, p. Grévy zawiadomił członków dawnego gabinetu, iż z powodu zmienionego położenia nie złoży na razie parlamentowi żadnych oświadczeń. Wynikałoby z tego, że p. Grévy zmienił postanowienie i zamierzył pozostać na dotychczasowym stanowisku a nawet stara się o złożenie nowego gabinetu. Zwrot ten miała sprowadzić obawa w obozie radykałów, aby prezydentem nie wybrano Ferrego, któremu przypisują zamiary re-

akcyjne. Z tego powodu rozpoczęto żywą kampanię za pozostawieniem Grévego. Lanterne, która dotąd gwałtownie przeciw Gréveemu występowała, teraz pisze, że może on wiele naprawić i oddać republice usługę nie dopuszczając do tego, aby ją Ferry zdradził. Hańba i wojna domowa winny być Francji oszczędzone. Grévy musi pozostać i utworzone być musi nowe ministerium, któreby wyrwało Francję z rąk Grévego i prawicy. Dzisiejsze doniesienie o odciągnięciu się Grévego z wniesieniem zapowiedzianego orędzia abdykacyjnego, byłoby oznaką, że starania na obecnym stanowisku, nie pozostały bez skutku. Ale zdaje się nam, że dziś byłoby to już wielkim błędem i grzesznym przedłużeniem bezrządu i anarchii we Francji. Wątpliwe należy, czy w obecnych stosunkach znajdą się ludzie, skorzy do utworzenia nowego gabinetu, chyba że podjęliby się tego najskrajniejsi z radykałów, na co znowu p. Grévy nie mógłby się zgodzić. Zresztą dziś jutro sprawa ta, nader przykra a może dla Francji stanowcza, będzie rozstrzygnięta.

Ze sfer zostających w bliskich stosunkach z poselstwem angielskim w Berlinie, szerzą pogłoskę, że potęgą potrójnego przymierza ma być wzmocniona wyraźnym zobowiązaniem się Anglii do wystąpienia w pewnych, naprzód umówionych razach, z całą potęgą swej floty w celach obronnych, jakie sobie wytknął sojusz potrójny. Zachowanie całości Turcji i utrzymanie pewnej równowagi (a którąż jagraża?) na morzu Śródziemnym, ma być głównym celem tych rokowań. Zdaje się nam, że na tem doniesieniu nie ma wiele prawdy.

Do Zofii przybyła matka księcia Ferdynanda Koburgskiego. Z tego powodu pisze Nord. Allg. Ztg.: Twierdzeniu, jakoby podróż księżnej Klementyny do Zofii nie miała żadnego znaczenia politycznego, nie wierzą nawet w Wiedniu. Rodzina książąt Koburg-Kohary bardzo strapiona jest tén, że księżna wielki majątek Orleanów poświęca bez celu swojej próżności i swojej miłości macierzyńskiej.

Projekt organizacyi miast.

Projekt organizacyi gminnej dla miast, który i miasta naszego dotyczy, uchwalony przez komisję ankietową w Wydziale krajowym, jest następujący:

1) Magistrat. Magistrat składa się z burmistrza i 4 asesorów, z których jeden pełni funkcję zastępcy burmistrza. Burmistrz i dwóch asesorów, a względnie w mniejszych miastach jeden asesor, otrzymują stałe wynagrodzenie, a prawo do emerytury zaczyna się po wysłużonych latach 12.

Rada miejska wybiera członków magistratu ze swego grona lub też z poza grona.

Burmistrz i asesorowie płatni mają być wybierani na dłuższy peryod, aniżeli rada miejska.

Wydział krajowy po wysłuchaniu rady gminnej oznaczy dla każdego z miast podlegających tej organizacji minimum plac burmistrza i asesorów.

Wybór burmistrza winien być zatwierdzony przez Wydział krajowy.

W razie gdyby c. k. rząd na niniejszą zasadę się nie zgodził, uchwalono alternatywę:

Rada gminna obowiązana jest zawiadomić Wydział krajowy o dokonany wyborze burmistrza, a Wydziałowi krajowemu przysłużyć prawo postawić wniosek do c. k. Namiestnictwa na uchylenie wyboru w pewnym określonym terminie (14 dni), jeżeli wybór za nieodpowiedni uważa.

Zakres działania magistratu.

Magistrat jest organem zarządzającym i wykonawczym. Magistrat urzęduje kolegialnie. Do prawomocności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej połowy członków. Uchwały zapadają większością głosów i mają być zapisywane do księgi uchwał. Burmistrz ma prawo zawieszania uchwał, sprzecznych z ustawą lub szkodliwych dla gminy.

Do zakresu działania Magistratu należy:

1. wykonywanie uchwał rady gminnej;
2. sprawy zarządu majątkiem, dochodami i wydatkami gminy, jako to:
 - a) zarządzanie robót lub dostaw;
 - b) rozpisywanie i przeprowadzenie licytacji;
 - c) asygnacje kasowe. Na drobniejsze wydatki może być udzielona burmistrzowi zaliczka za wyrachowaniem;
 - d) kolaudacja dokonanych robót i dostaw. O każdej kolaudacji ma być komisya kontrolująca przez radę miejską zawczasu zawiadomiona, ażeby mogła w tej czynności wziąć udział;
 - e) szkrontra kasowe zwyczajne i nadzwyczajne. O szkrontrze ma być komisya rady miejskiej zawiadomiona;
 - f) rewizya zakładów;
 - g) układanie budżetów, sporządzanie zamknięć rachunkowych i wszelkich przedłożeń do rady miejskiej;
 - h) mianowanie i oddalenie ze służby urzędników magistratu. Nominacya i dymisya musi być przez radę miejską zatwierdzona.

Do zakresu działania burmistrza należy:

- a) kierownictwo urzędu, nadzór nad urzędnikami i służbą;
- b) przewodniczenie na posiedzeniach;
- c) zarządzenia w razach nagłych, nie znoszących zwłoki, za dodatkowym usprawiedliwieniem wobec magistratu;
- d) wykonywanie policyi miejscowej; (udzielanie konsensów budowniczych należy do magistratu).

2. Rada miejska wybiera się na lat 6 a odnawia się co 3 lata w połowie.

Rada miejska składa się z 36 członków i jest organem uchwalającym i kontrolującym. Bezpośredni udział w gospodarstwie gminy nie przysłuza jej. Burmistrz przewodniczy Radzie miejskiej. Na posiedzeniu ma być zawsze magistrat obecny. Członkowie magistratu, będący członkami ra-

dy, nie mogą być wybierani na ten sam okres, w którym sami przysłuza jej.

Na posiedzeniu ma być zawsze magistrat obecny. Członkowie magistratu, będący członkami ra-

STARA DEWOTKA

Powiastka dramatyczna w pięciu aktach.

3). II.

W Stawiszczach.

— Ma chère cousine — rzekła zwracając się do Karolci z pewną uroczystą miną, wiesz, jakie powody skłoniły mnie do oddalenia się mego od ciebie. Vous avez fait une betise...

Karolcia trwożnie spojrzała na męża. Ale arystokratyczna łatwość archeologicznej ciotki, która ufała, że język francuski jest tylko udziałem sfery wyższej, była za komiczną, aby mogła pobudzić Tadeusza do guiewu. Uśmiechnął się tylko i udał wybornie nierozumującego po francusku.

— Vous avez fait une betise — ciągnęła dalej ciotka suchym głosem. Là une folie! Cette folie se vengea elle même sur vous...

Tadeusz się zamyślił — było dużo prawdy w tem słowie. Karolcia pospieszyła zneutralizować przykre wrażenie na mężu:

— Non, chère tante, je ne suis pas malheureuse — rzekła, powidłszy wilgotnym okiem po dzieciach i mężu...

— Wypada ci tak mówić, moja lubko. Ale dajmy temu pokój. Je veux oublier tout i być dla ciebie twoją dawną, przywiązaną ciotką...

Karolcia ucałowała serdecznie rękę ciotki — a ta nie bez wzruszenia przytuliła ją do siebie. Suchy to jednak, sztywny i protekcyjnalny był ten uścisk — prawdziwy uścisk dewotki.

— Zrzekłam się świata i przyszłości, jaka mi świeciła — ciągnęła ciotka. Zrzekłam się, bo mi się to wszystko wydało marnością w obec Boga. Cierpiałam nad tem, że los, któryś sobie samowolnie obrała, oddalił cię od mojej sfery; teraz poświęcam i to cierpienie Panu Bogu. Postanowiłam przebaczyć ci i podać ci pomocną rękę. Postanowiłam

zamieszkać z tobą i tolerować to, co mi dotąd trudnem było do tolerowania. Znam twoje stosunki i będę się starała je osłodzić.

Świątobliwa ciotka mówiła to wszystko z pewną zimną emfazą, której nie można było odmówić szczerości. Było tam trochę serca na dnie, były religijne motywy, ale tak poplątane z przesadami świata, z pogardą dla niższych a raczej uboższych, z próżnością niesłychaną świętości i cnoty, że pan Tadeusz znowu się nie zaperzył, ale wstrząsnął ramionami i uśmiechnął się sztywno. Bolało go tylko w duszy, że ubóstwo kazało mu znieść tę przewrotność, jemu, który był werydykiem i gromicielem wszelkiej przewrotności, ale jedno spojrzenie na bladą żonę dodało mu rezygnacyi, naturalniejszej może, bo rezygnacyi na rolę interesownego człowieka. Pocieszało go tylko, że pobożna rezolucya ciotki była zupełnie jej dziełem, a rozpozogdził się zupełnie, gdy Karolcia pełną szlachetności odpowiedzią, określiła stanowisko biednej familii do bogatej i znakomitej ciotki.

— Kochana i czcigodna ciotuniu — mówiła Karolcia — cieszy nas serdecznie, że po tak długim osamotnieniu, familia moja po raz pierwszy się do nas odzywa, cieszy nas, że to czyni ciotka, która zawsze zasługiwała na miłość i czesć moją. Spodziewam się, że w miarę jak ciotka lepiej nas oboje pozna, abnegacya jej będzie łatwiejszą, że przebaczenie, któreś mi dawać potrzebowała, stanie się zbytecznem. Przyjmujemy ciotkę z otwartym sercem, i będziemy się starać, aby jej na niczem nie zbywało, aby słabowite jej zdrowie nie cierpiało na przeniesieniu się z wygod miasta do ubogiej chatki wiejskiej. Co do szlachetnych zamiarów ciotki względem wspomnienia nas, nie taję, że nasza pozycja nie jest świetna, że obowiązki nasze kazały nam się pozbyć fałszywej dumy i wstydu, i przyjąć przynajmniej familijną rękę, która sama dobrowolnie w pomoc nam pospiesza. Nasze dzieci potrzebują wychowania, a my niestety im go dać nie możemy. Niech atoli ciotka będzie przekonana, że

uczucie nasze dla niej byłoby śmielszem i otwartszym jeszcze, gdybyś przyjechała biedną i potrzebującą pomocy, bo wtedy podzieliłibyśmy się z nią chętnie ostatnim kawałkiem chleba.

Pan Tadeusz ucieszył się serdecznie tem wypowiedzeniem wszystkiego, co myślał. Po raz pierwszy zbliżył się do ciotki, i pocałował ją w rękę.

— Szanowna pani — dodał — Karolcia wyjęła mi wszystko z pod duszy. Nie gniewam się o niechęć, którą pani żywisz dla mnie. Naraziłem dziecię wygod i wielkiego świata na wiele przykrości i boleści i nieraz wyrzucałem sobie, że nie był dość silny, wyrzec się mojej miłości.

— Zawsze jedno, mój szkaradny Taziu! Czy zapominasz, żeś mi dał szczęście, jakiego żaden blask i świetność nie daje, przy którym boleści są znośne i łatwe. O czynisz mi przywde, mój Tadeuszu.

Tadeusz ucałował rękę żony. Ale ta piękna scena poruszyła tylko chude muszkuły twarzy ciotni, do niechętnego skrzywienia. Przeczuć, że po za jej sferą mogła być podniosłość inna, naturalnie święta — przykre na niej czyniło wrażenie. Wstała więc i wycedziła przez zęby:

— Ma chère, je suis fatiguée, je vais me reposer.

Karolcia otworzyła drzwi do przyległego pokoju, przeznaczanego dla ciotki. Pokój ten, z dwoma oknami na ogród, z przyległą garderobą dla służącej, był prawdziwą improwizacyą komfortu i elegancji w biednym dworku szlacheckim. Zgromadziła w nim pocziwa Karolcia wszystkie pozostałości z czasów dobrego bytu. Kilka gustownych dywanów okrywała podłogę — piękny klekczak amarantowy, dar męża z lepszych czasów, stał między oknami przed gustownym obrazem Matki Boskiej, pędzla przyjaciela Tadeusza — ładny garnitur mebli przniósł się z bawialnego pokoju, aby służyć wygodnej ciotce. Toaleta Karoliny jaśniała licznymi graickami z jej panięńskich czasów. Na oknach stały w pełnym kwiecie ulubione fuksje, rozety i kaktusy ciotki.

— Uné belle surprise — zawołała zdumiona ciotka. No! proszę, jak ty to wszystko pięknie, a nawet wykwintnie urządziłaś. Dziękuję ci, moja Karolciu.

— Bóg by dał, aby ciotci było dobrze w tym pokoiku.

Alle wzniosła dusza pobożnej ciotki nie uchroniła się pomimo tego od poziomej myśli: Elle me flatte, pomyślała sobie, a chociaż to niby przeznaczala swój majątek krewnym, myśl o sukcesorach przykre na niej zrobiła wrażenie. Nie zdołała uwierzyć ciotce, że w tym dowodzie gościnności i przychylności Karoliny nie było nic, prócz pocziwej chęci dogodzenia krewniej. Przyplątała się do niej ta niechęć ku biedniejszemu, która w każdym jego kroku widzi interesowność i proszalność, która nie przypuszcza, aby szlachetne emocje istnieć mogły w niedostatku. Gdyby Karolcia była bogatą, każda jej grzeczność byłaby przyjętą z uśmiechem wdzięczności, jak przyjmowane były grzeczności Ireny, ale ona była biedną, więc zdawały się służalstwem w oczach znakomitej damy!... Tak to dzisiaj się stało na świecie. Herb, znakomitość pochodzenia, nie wystarczą więcej w oczach samych dawnych wielkich naszych; znaczą one tylko wtenczas, jeśli tarcza rycerska lśni na drogim powozie, na guzikach zgolonowanych lokai. Zubożalych współbraci chętnie w gmin pchamy, bo wiek dziewiętnasty kazał nam się wstydić ich ubóstwa. Skoro ktoś zubożeje, odsuwają się od niego dawni przyjaciele i znajdują, że on niesmaczny, głupi, widzą na nim błędy, których nie widzieli i puszczają go obojętnie na pastwę zniszczenia. To jest droga, którą upadają codzień wielkie domy nasze, którą tworzy się nowa arystokracja, kokietująca bankierów i spekulantów, aby tylko zachować się przy dawnej pozycyi. Ratują oni formę — a tracą ducha...

(C. d. n.)

dy, biorą udział w głosowaniu, z wyjątkiem przy sprawdzaniu rachunków i udzielaniu absolutorium.

- Do zakresu działania rady miejskiej należy:
- uchwalenie budżetu, dodatkowych kredytów i udzielanie zezwoleń na w i r e m e n t;
 - ustanawianie ogólnych przepisów w obrębie ustaw;
 - sprawozdanie rachunków, udzielanie magistratowi absolutorium;
 - wszelkie postanowienia co do zakładowego majątku;
 - zatwierdzanie wyników licytacji a względnie wydzierżawianie z wolnej ręki na podstawie wniosków magistratu;
 - kontrola magistratu przez specjalne komisje ze swego grona;
 - zatwierdzenie nominacji urzędników;
 - przyzwolenie na rozpoczęcie sporów i zawieranie uгод;
 - wyбір magistratu;
 - prawo przynależności, obywatelstwo honorowe;
 - patronat — prezenta;
 - ustanawianie plac urzędników, instrukcje służbowe i statut emerytalny.

W razie, jeżeli magistrat nie jest zgodny z radą gminną, natenczas jedno lub drugie kolegium ma prawo wywołać decyzję wyższej władzy w zwykłym toku instancyj.

3. Tok instancyj. Tok instancyj w sprawach dotyczących majątku gminy, idzie do rady miejskiej, a w sprawach polityki miejscowej do wydziału powiatowego.

4. Urzędnicy magistratu. Etat urzędników ustanawia rada miejska na wniosek magistratu, kwalifikacje urzędników mają być osobno rozporządzeniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem unormowane.

W mniejszych miastach może kontrolor pełnić zarazem funkcję buchaltera.

Buchalter może być oddalony lub spensjonowany przez magistrat, za zatwierdzeniem rady miejskiej i Wydziału krajowego.

5. Lista wyborców. Lista wyborców ma być utrzymywana w ciągłej ewidencji i co roku w pewnym przez ustawę oznaczonym miesiącu rewidowana i sprostowana z zastosowaniem postępowania reklamacyjnego.

6. Spis miast, które posiadają dostateczne środki do utrzymania proponowanej organizacji: 1. Biała, 2. Bochnia, 3. Brody, 4. Buczaczy, 5. Brzeżany, 6. Drohobycz, 7. Gródek pod Lwowem, 8. Jarosław, 9. Jasio, 10. Kolomyja, 11. Krosno, 12. Nowy Sącz, 13. Przemysł, 14. Rzeszów, 15. Sambor, 16. Sanok, 17. Sniatyn, 18. Stanisławów, 19. Halicz, 20. Stryj, 21. Tarnopol, 22. Tarnów, 23. Trembowla, 24. Wadowice, 25. Podgórze, 26. Wieliczka, 27. Złoczów, 28. Żółkiew.

Wątpliwe: Bóbrka, Gorlice, Horodenka, (uboga), Husiatyn (ubogi), Sokal, Zaleszczyki (ubogie).

Inne miasta mogą przyjąć niniejszą ustawę za przyzwoleniem Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

O projekcie tym, zgodnie z naszymi zapatrywaniami, pisze tarnowska „U n i a” następująco:

Aby zrozumieć, jakie znaczenie i jaką tendencję może mieć nowa ustawa miejska, trzeba przedewszystkiem poznać, czym się ona różni od dotychczasowej ustawy gminnej, zbadać, czy zachodziła ze względu na miasta potrzeba wprowadzenia zmian w dotychczasowej ustawie gminnej i jakich, czy wreszcie nowy projekt odpowiada rzeczywistości tej potrzebie.

Wykazywanie wszystkich poszczególnych różnic zachodzących między ustawą gminną a nowym projektem organizacji miast zbytby rozszerzało ramy niniejszego artykułu, dlatego ograniczymy się tylko do zestawienia zasadniczych różnic, pomijając drobne i mniej znaczne zmiany w projekcie wprowadzone.

Otóż projekt ustanawia magistrat (zwierzchność) złożony z 5 osób t. j. burmistrza i 4 asesorów, z których jeden jest oraz zastępcą burmistrza, ustawa gminna pozostawia w tym względzie więcej samodzielności Radzie gminnej, gdyż zakreśliła tylko minimum i maximum liczby członków zwierzchności.

Projekt ustanawia pensje dla burmistrza i asesorów oraz emerytury już po 12 latach służby, ustawa gminna pozostawia kwestję płacy ocenieniu Rady gmin.

Projekt pozwala burmistrza i asesorów wybierać także z poza grona Rady, ustawa gminna nie.

Projekt każe magistrat wybierać na dłuższy czas niż radę gminną, co w obec ustawy gminnej jest niedopuszczalnym. Projekt wymaga do ważności wyboru burmistrza zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ustawa gminna usuwa wybór burmistrza z pod wszelkich aprobat i każe tylko o dokonaniu takowego zawiadomić starostwo i Wydział powiatowy.

Projekt uszczupla znacznie zakres działania rady miejskiej na rzecz zwierzchności czyli magistratu i czyni magistrat ciałem nie podrzędnym ale równorzędnym radzie miejskiej o tyle, że w razie niezgodności zdania z radą może magistrat odwołać się do wyższej władzy. Która to ma być ta wyższa władza, nie da się wyrozumić z następnego ustępu projektu o toku instancyj, bo trudno pojąć, by w sprawach dotyczących majątku gminy przeciw zdaniu rady miejskiej apelował magistrat do rady miejskiej. Ustawa gminna oznacza jako czas urzędowania rady miejskiej sześćdziesiąt lat, projekt zatrzymując sześćdziesiąt, wprowadza co 3 lata odnowienie połowy rady.

Co do toku instancyj dopuszcza ustawa gminna odwołanie się od orzeczeń zwierzchności do rady miejskiej we wszystkich sprawach własnego zakresu działania, projekt zaś tylko w sprawach dotyczących majątku gminy.

Takie są znaczniejsze zmiany, które projekt w ustawie gminnej w odniesieniu do znaczniejszych miast sprowadzić zamierza.

Czy praktyka i doświadczenie wskazywały potrzebę zaprowadzenia zmian w ustawie gminnej?

Na to pytanie odpowiedzieć musimy twierdząco, bo każdy przyzna, że dla miasta nie może wystarczać ta sama ustawa gminna, która wie obowiązuje.

Czy jednak doświadczenie wykazało potrzebę poczynienia w ustawie gminnej właśnie takich zmian jakie w projekcie są zawarte, to całkiem inne pytanie — na które bez licznych zastrzeżeń twierdzącej odpowiedzi dać nie możemy. My tylko z niedowierzaniem i podejrliwością spoglądamy na ten projekt, który miastom ma przynieść zbawienie, bo nie widzimy, iżby on wyrósł na gruncie rzeczywistych potrzeb przez pilne obserwowanie życia autonomicznego po miastach dostrzeżonych. Przeciwnie uważamy go tylko za zbiór postanowień wy kombinowanych w tym celu, aby pod pozorem reformy gminnej ukroćić autonomię miast.

Tak to każda myśl rzetelnej poprawy stosunków w kraju zostaje wreszcie wypaczoną w celach polityki stronnictwej.

Pierwotnie myśl reformy skierowaną była ku autonomii gmin wiejskich i obszarów dworskich, gdyż doświadczenie wykazało, że obszary dworskie prawie wcale nie a gminy wiejskie bardzo kiepsko spełniają obowiązki przez ustrój autonomiczny na nie włożone.

Skrupilo się zaś wszystko na miastach, których organizacja ma być reformowana, choć doświadczenie wykazało, że miasta jeszcze nie najgorzej przestrzegają obowiązków z ustawy gminnej wypływających.

Już sam fakt, że się odkłada na inne czasy reformę organizacji gmin wiejskich, które tej reformy najpilniej potrzebują, a na gwałt przedkłada Sejmowi reformę organizacji miast, które się bez takiej jeszcze obejść mogą, świadczy dobitnie o tem, że politykami naszym nie o reformę gminną w ogólności, ale o ukroćcie autonomii miast chodzi, że budżące się życie w mieszczaństwie jest dla nich solą w oku i pragnęliby takowe przytłumić.

Posłużyć do tego ma przedstawiony powyż projekt zawierający wiele takich postanowień, których sobie nieczem innym wytłumaczyć nie można. Przedewszystkiem bowiem według projektu wychodząca z wolnych wyborów rada miejska przestaje być tem, czem była, to jest organem rządzącym w mieście, a staje się tylko organem słabej kontroli i nadzoru nad zarządem miasta wykonywanym w całej pełni przez magistrat.

Bezpośredni udział w gospodarstwie gminy nie przysłuży radzie — mówi projekt.

Liczba radnych ma wynosić bez względu na ilość mieszkańców lub wyborców 36. Mała miejscina ma mieć tylu radnych, co i trzeciordne miasto w kraju. Dla czego tak? Dlaczego nie przyjęto stosunku procentowego do ilości wyborców? — nie wiadomo.

W posiedzeniach rady ma brać zawsze udział z głosem stanowczym magistrat, choćby tenże pochodził z poza rady. Odwołania się do rady miejskiej, a więc do współobywateli w sprawach polityki miejscowej przeciw zarządzeniom urzędniczym magistratu nie dopuszcza projekt, słowem uswięca wszechwładzę magistratu. A czemuże jest ten magistrat? Oto zbiór pięciu urzędników, noszących na sobie słabe ślady obieralności.

Pierwszym z nich jest burmistrz, którego wybór zależy od Wydziału krajowego, bo temu przysługuje prawo zatwierdzenia lub odrzucenia wyboru burmistrza, obok niego czterech asesorów, którzy tak samo jak i burmistrz, mogą pochodzić z poza grona rady miejskiej. Wyborcy nie mają zatem żadnego bezpośredniego wpływu na wybór naczelnika miasta i członków magistratu, bo to mogą być ludzie całkiem obcy — nie wybrani, lecz w drodze protekcyjek narzuceni.

Burmistrz i dwaj asesorowie mają być płatni i piastować swój urząd przez więcej niż sześćdziesiąt lat, a po 12 latach służby całej magistratu ma prawo do emerytury. Rozumiemy potrzebę wynagrodzenia burmistrza, bo ten musi cały dzień urzędować, lecz nie wiemy, dlaczego mają być płatni asesorowie, którzy tylko jedno lub dwa posiedzenia na tydzień odbywać potrzebują. Jeszcze mniej rozumiemy, dlaczego za tę samą pracę dwóch asesorów ma być wynagradzanych a dwóch nie. Jeżeli ma miasto za usługi obywatelskie wynagradzać, to dajmy członkom magistratu dyety za posiedzenia ale nie pensje i dajmy wszystkim. Dlaczego autonomia ma być tak szczerą, iżby już po 12 latach dawała emerytury — nie rozumiemy.

Czy konieczne ma autonomia nie po pas ale po uszy siedzieć w długach?!

Przecież członkowie magistratu, to nie jacyś chudeści, żądni laskawego chleba, ale obywatele miasta posiadający własne stanowiska i jakieś środki lub sposób do życia.

Nauczycielowi, który dzień cały ciężko dla dobra publicznego pracuje, z trudnością przyznano emeryturę po 35 zamiast po 40 latach, a członkom magistratu, osobom mającym skądinąd sposób do życia, za dwie lub trzy godziny pracy obywatelskiej na tydzień ma się dawać emeryturę już po 12 latach? Takiego ciężaru żadne miasto przyjąć nie będzie chciało, i stąd wynika, że nawet najlepszy burmistrz, najlepszy członkowie magistratu nie będą dlatego jedynie przez dwa po sobie następujące sześćdziesiąt wybierani, aby nie zyskali prawa do emerytury.

Jeżeli miast nie dźwignięmy przez dobrowolną pracę obywatelską, to przez tworzenie synekur dla protegowanych Wydziału krajowego ich nie dźwignięmy.

Nie tą drogą zdąża się do podźwignienia miast, by im uszczuplać autonomii i usypiać budzące się w nich życie obywatelskie przez oddanie całego prawie zarządu spraw miejskich w ręce urzędników płatnych.

Spodziewamy się, że Sejm tą drogą pójdzie nie zechce, bo byłoby to wywieraniem przemocy nad miastami.

Można radzić o chłopach bez chłopów — choć i to nie potrwa długo — ale nie o miastach bez miast. Jeżeli Sejm chce reformować miasta, to jedynym sposobem do tego jest przyznanie miastom więcej krzesel poselskich w Sejmie. Wtedy dopiero, gdy stanie w Sejmie tylu reprezentantów miast, ilu ich tam ze względu na ilość miast i miasteczek i ich stanowisko w kraju być powinno, wtedy będzie można z ust tych posłów usłyszeć, jakiej reformy miastom potrzeba i wtedy będzie czas i pora nad tem radzić.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Dnia 1. grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem Dr. Zbyszewskiego. Zapelnienie sali obrad nietylko radnymi ale i publicznością (galeryi niema) znamionowało coś niezwykłego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos burmistrz Dr. Zbyszewski, i oświadczył, że skoro zarzutami przez p. radnego Niemetz na ostatniem posiedzeniu z powodu uroczystości poświęcenia gmachu szpitalnego podniesionymi czuje się być dotkniętym a żaden z pp. radnych nieodezwał się i tylko milcząc w tym względzie się zachował, przeto zdaje się mu, że stracił zaufanie Rady i dlatego zamysla urzędowanie swoje złożyć, a zawiadamiając o tem Radę donosi zarazem, że koszta bankietu poniósł sam, bo kwotę 299 zlr. złożył do kasy miejskiej.

Na to zabrał głos radny Dr. Fechtdegen i w długiej, wystudowanej mowie zbijał zarzuty przez radnego Niemetz na ostatniem posiedzeniu podniesione. Najpierw zaznaczył mowca, że zarzut co do nietaktownego postępowania przy zaproszeniu nie jest uzasadniony, bo jeżeli rzeczywiście jakiś błąd popełniono, to rzeczą było radnego N. o tem zawiadomić; co do przyzwolenia na urządzenie bankietu zasłania się tem, że skoro 33 radnych zaproszenie podpisało, zwierzchność gminna słusnie przypuszczała, że oni na ten bankiet zezwalają; zresztą Rada wstawiła w budżecie na budowę 22.000 zlr.; z tych naczelnictwo wydało tylko 17.000 zlr., w myśl przepisów ustawy gminnej mogło zatem do wysokości 22.000 zlr. wydatki asygnować. Co do majoryzowania komisji budowlanej, to oświadcza, że to Rada uchwaliła, aby budowa była prowadzona pod dozorem członków zwierzchności gminnej i komisji budowlanej, jeżeli atoli komu z komisji budowlanej się niepodobalo, to wolno mu było wystąpić co do zyczenia, aby zamiast bankietu sprawie biednym dzieciom przyodzież itd. itd. Reasumując to wszystko oświadcza wreszcie mowca, że to są tylko dążenia tej party, która dawniej rządziła a obecnie rządów doczekać się nie może; że dawniejsze rządy za sp. Towarnickiego były złe, co powiadać można już stąd, że prócz starej rudery, którą za drogie pieniądze kupiono (koszary Kraińskiego) prócz straty, którą miasto przez niezakupienie propinacji Ruskowiejskiej poniosło i procesu z powodu „Marszałkówki”, nie a nic dodatniego niepozostawiły — przeciwie teraz nowo wybudowane koszary i szpital świadczą najwymowniej o troskliwości obecnego zarządu i dobrej gospodarce. Kończąc te zale, wnosi: aby Rada miejska uchwiliła wotum zaufania dla burmistrza tem, że zarzuty przez radnego p. Niemetz podniesione uznaje za uzasadnione.

Radny Pogonowski wyjaśnił najpierw sprawę co do propinacji Ruskowiejskiej, a następnie postawił odmienny wniosek tej treści: że Rada zatwierdza dodatkowo zarządzenia przez Naczelnictwo z powodu poświęcenia gmachu szpitalnego poczynione i zwraca przez burmistrza złożone koszta bankietu, uzasadniając to tem, że każdemu radnemu musi być pozostawiona swoboda wypowiedzenia swojego zdania, chociażby to było krytyką działalności naczelnictwa; że jeżeli zatem radny Niemetz podniósł pewne zarzuty i te uzasadnił, to Rada nie ma prawa wytykać mu to.

Radny Niemetz replikując odpowiada Dr. Fechtdegenowi, że z tego, co na poprzedniem posiedzeniu powiedział, nikt nie może wynioskować zarzutu przeciw samemu burmistrzowi. On podniósł zarzuty przeciw niektórym członkom zwierzchności gminnej, którzy się poza plecami burmistrza kryją. Z tego, co sam Dr. Fechtdegen przytoczył, okazuje się jasno, że zwierzchność gminna bez przyzwolenia Rady urządziła sobie bankiet; że użyto na ten cel pieniędzy, które budżetem niebyły objęte; tłumaczenie się, że naczelnikowi wolno było z pieniędzy na budowę przeznaczonych bankiet sprawić, jest mylne, bo w ten sposób mógłby naczelnik każdemu, albo sobie kilka beczek wina zakupić, a to jeszczeby nieusprawiedliwialo go, gdyż jeżeli Rada uchwiliła wydatek na budowę, to nieuchwiliła na bankiet.

Wobec tego oświadcza Dr. Fechtdegen, że skoro winę przypisują członkom zwierzchności gminnej, to oni najchętniej swoje mandaty złożą, gdy Rada jakiś wniosek uchwili. Na to odpowiedział radny Jabłoński bardzo trafnie i ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, że żądanie Dr. Fechtdegena jest chyba kpinami, bo dosyć jest popatrzyć w tył, aby się przekonać, ilu ich tam takich siedzi, którzy czekają na skinienie, aby głosować tak, jak ich przywódcy wymagać będą; dalej „zuchesał” mowca za ustęp odnoszący się do dawniej gospodarci, bo — powiedział — wszak to tylko zmiana firmy, ci sami, co obecnie tu zasiadają, i takie zale na straty wywodzą, zasiadali i wówczas; przytacza, co dawniej dobrego zrobiono i z tego dowodzi najdokładniej, że gdyby nie poprzednicy, terazniejsi nieby niebyli dokonali.

Gdy w końcu radny Niemetz zaznaczył, że wniosek Dr. Fechtdegena uważa za ubliżający — Dr. Fechtdegen cofnął swój wniosek, poczem wniosek p. Pogonowskiego większością głosów przyjęto.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono:

1). uwolnić Hirscha Rotha od dalszego obowiązku dzierżawy prawa propinacji miodowej, a dzierżawę tę oddać spółnikowi jego, Chielowi Tannenbaumowi;

2). nadać dzierżawę prawa poboru 40% podatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, pp. Rubinowi Brückowi i Mayerowi Silbermannowi za rocznym czynszem 5460 zlr.

3). dzierżawę rzeźalni bydła nadać powyższym panom za czynszem rocznym zlr. 405.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany. Następnie odbyło się posiedzenie chrześcijańskiej Rady miejskiej.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono:

Budżet na r. 1888 uchwalono zwrócić komisji, celem przeobrażenia, według zasad praktykowanych przy budżecie miejskim. Budżet z fundacyi Gałęzowskiego, przyjęto do wiadomości. Taksy grobowe zostały według projektu komisji podwyższone; wreszcie uchwalono poczynić kroki, ażeby gminy należące do parafii rzeszowskiej postarały się o własne cmentarze, i ażeby ze względów sanitarnopolitycznych nie przeprowadzać zwłok zmarłych przez miasto.

W sprawie Rzeszowskiej Kasy oszczędności.

W przedostatnim numerze Tygodnika wspomnieliśmy w krótkości o przebiegu ostatniego posiedzenia Wydziału tutejszej Kasy oszczędności. Do przedmiotu tego wypadła obecnie powrócić, gdyż sprawa rozwoju tak doniosłej dla miasta instytucji, jaką jest Kasa oszczędności, bez wątpienia zasługuje na szersze omówienie i troskliwą opiekę.

Ze wzmianki owej wiadomo, że jeden z członków Wydziału zażądał od przewodniczącego wyjaśnienia, co się dzieje z uchwałą Wydziału, postanawiającą w zasadzie zniżenie stopy procentowej od pożyczek przez Kasę oszczędności udzielanych. Odpowiedź, jaką przewodniczący dał na tę interpelację, rzuciła dość ponure światło na stosunki w zarządzie tejże kasy panujące.

Jeszcze w dniu 31 marca b. r. powziął Wydział kasy uchwałę co do zniżenia odsetek od pożyczek i przekazał Dyrekcji kasy przeprowadzenie tej uchwały przy współudziale komisji, umyślnie w tym celu wybranej — a dotąd nic w tej sprawie Dyrekcya nie zrobiła, nie zwołała ani razu posiedzenia komisji — jednym słowem, pogrzebała zupełnie uchwałę Wydziału.

A jednak jest to sprawa ważna, sprawa, której grzebać nie można, nie chcą zarazem pogrzebać i samą Kasę oszczędności.

Wszak Kasa oszczędności nie jest instytucją przeznaczoną wyłącznie dla wkładających i mającą im zabezpieczać wysokie odsetki od wkładek, ani też nie jest wyłącznie przedsiębiorstwem spekulacyjnym na zyski obliczonem, ale jest także instytucją przeznaczoną dla pożyczających, mającą chronić ich przed nadmiernym wyzyskiwaniem.

Kasa oszczędności tylko wtedy spełnia należycie swe zadanie, jeżeli stosuje się do tęgna, jakie w ogólnym kredycie panuje, jeżeli maca puls tego kredytu i według jego uderzeń postępować się stara. Inaczej przestaje być poważną instytucją kredytową i schodzi do rzędu niepoczystych zakładów na półlichwarskich.

Niestety, Dyrekcya tutejszej Kasy oszczędności powyższych zasad kierowania publiczną instytucją finansową znać nie chce i trzyma się norm, które może dla członków Dyrekcji są wygodne, ale nie dla ogółu. Nietylko poza krajem, ale i w samym kraju naszym można dostać w różnych instytucjach kredytu hipotecznego na 5%, 4 1/2% a nawet 4%. Nasza kasa zaś pobiera od pożyczek hipotecznych 6 1/2%. Czyż w takich warunkach może kasa liczyć na rozwinięcie się w niej kredytu hipotecznego, będącego bądź co bądź najodpowiedniejszym, bo najbezpieczniejszym sposobem lokowania zebranych wkładek? Kto ma dobrą hipotekę, nie będzie się z pewnością starał o pożyczkę na tak uciążliwych, bo niemal lichwarskich warunkach, i dlatego agenda kasy może się rozciągać tylko do lichych hipotek, lub też ograniczyć się do śliskiego a nadto także na wysokości stopie procentowej opartego kredytu wekslowego.

I cóż Dyrekcya robi, aby te niezdrowe warunki kredytu uchylić?

Oto unicestwia wszelkie usiłowania Wydziału dążące do zniżenia stopy procentowej!

Dlaczego? — to rzecz niewytłumaczona. Czy obawia się, że przy zniżonej stopie procentowej zyski kasy się zmniejszą i nie wystarczą na pokrycie remuneracyi w kwocie 2000 zlr. rocznie przez Dyrekcję pobieranej? Bardzo to być może, lecz ze skrupulem tym liczyć się nie można.

Na tylu polach pracy około dobra publicznego (że tylko wymienimy autonomię powiatową i gminną i rozliczne stowarzyszenia humanitarne) pracują ludzie bezpłatnie, li z poświęceniem obywatelskiego; dlaczegożby za zarząd kasą oszczędności musieli brać koniecznie sowite wynagrodzenia i nie mogli na tem polu pracować darmo lub przynajmniej nieco taniej? Jeśli nie chcą jedni — znajdują się inni, co bez wynagrodzenia spełnia ten obowiązek obywatelski.

A zresztą obawa o ubytek w zyskach kasy wskutek obniżenia procentów jest płonna, bo ubytek na procentach wynagrodzi zwiększona agenda.

W miarę obniżenia procentów od pożyczek będzie można także obniżyć procenta od wkładek

i kasa strat obawiać się nie potrzebuje. Wkładający nie zrażają się tem, bo nikt nie może wymagać, by Kasa oszczędności placila większy znacznie procent od lokacyi, niż inne publiczne instytucje finansowe w kraju.

Mysł obniżenia procentów od wkładek razi może tylko tych członków Dyrekcyi, którzy znaczne kapitały mają ulokowane w Kasie oszczędności i dotąd cieszą się intratnym oprocentowaniem. Może to jest nawet drugi powód, dlaczego Dyrekcyja milczeniem zbywa postanowienie Wydziału do obniżenia procentów się odnoszące, lecz upór Dyrekcyi, z jakichkolwiekby powodów on pochodzi, musi być przełamany i nigdy nie może być cierpiane, aby Dyrekcyja lekceważyła sobie uchwały Wydziału i uważała się za sawadłną panią kasy.

Przeprowadzić się to da jedynie przez wprowadzenie choć w części do Dyrekcyi nowych, więdziej o dobro publiczne dbałych żywiołów. Jest to, co prawda, rzecz trudna, wobec wadliwosci statutu. Wydział bowiem składa się tylko z 17. członków, a w tej liczbie mieści się 7, względnie razem z prezesem ośmiu dyrektorów kasy, wskutek czego przy najmniejszej różnicy zdań lub niejawieniu się innych członków członkowie Dyrekcyi stanowią większość w Wydziale, a działając solidarnie i popierając się wzajemnie, potrafią zawsze swój wybór przeprowadzić i urzędy swe na dożywnie pozamieniać.

Dyrekcyja rozumie dobrze, jaką przewagę nadaje jej wadliwy statut, i dlatego opiera się stanowczo powiększeniu liczby członków Wydziału. Dla przykładu dość wspomnieć, iż gdy jeszcze przed dwoma laty Wydział przyjął wniosek o zwiększenie liczby wydziałowych i Dyrekcyi wypracowanie zmiany statutu polecił, umiano tak ową uchwałę schować, że do dziś dnia nie o niej nie słyhać.

Można się jednak spodziewać, że wobec takiego postępowania Dyrekcyi reszta członków Wydziału wystąpi solidarnie i energicznie i położy kres dalszemu samowładztwu Dyrekcyi, przez co tylko Kasa na drogę prawdziwego rozwoju wejść może.

Korespondencye „Tyg. Rzesz.”

Jarosław, 27 listopada.

Dnia 25. bm. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego oddziału Łańcucko-Jarosławskiego, w którym lud nasz bardzo liczny wziął udział. Blisko 200. kmieci skupiło się około niemieckich przelastawców obywatelstwa, i z naprężoną uwagą słuchało odczytów i wniosków, sami nieraz głos zabierając i trafną uwagą lub wnioskiem dowodząc swego zajęcia kwestyą gospodarską, swoich stosunkowo lepszych na tem polu postępow, rozumienia spraw i rzeczy, zdradzającego się oklaskami proprio motu za swiatły odczyt p. Myszkowskiego „o przelastawianiu bydła“; za trafne uwagi lustratora Kótek rolniczych, który całą prawie zjechałszy Galicyę, wykladał im w gorących słowach znaczenie doniosłe w gospodarstwie obornika i t. p. Przedłożono plan i program wystawy przeglądowej dla bydła włościańskiego w Przeworsku, która ładnie się zapowiada i chętnych między ludem znajduje uczestników. Załatwiono ważną kwestyę stacyi buhajowych w tutejszym oddziale, a ponieważ przychodzi obecnie na stół plan zmiany buhajów subwencjonowanych na subwencyjnych, a zdania między członkami były podzielone, na wniosek p. Bzowskiego z Pantalowie poddano każdą stacyę imiennemu zdeklarowaniu się właścicieli i na 20-stu 10-ciu pozostało przy dawnym systemie, a 8 właścicieli zażądało subwencyjnych buhajów. Zgodzono się na zakupienie do rozprzedaży częściowej 500 klg. nasienia konicyzny czerwonej, a że hr. Zamoyński z Wysocka zdeklarował się ofiarować konicyznę czystą bez kanianki, przyjęta została jego oferta, aby uwolnić lud nasz od wyzyskiwania ze strony żydków, czego dowodem była deklaracya jednego z gospodarzy, że obecnie z powodu nierzetelności kupców żydowskich w całym Radymińskim niema ani garnca dobrej konicyzny. Po odczytanie p. Myszkowskiego, nauczyciela ludowego z Cieplic, zgodzono się na wniosek prezesa hr. Koziebrodzkiego Wł., aby odtąd na każdym posiedzeniu był jeden odczyt, którego treść przez Zgromadzenie ma być uchwalona. Na przyszłe marcowe posiedzenie wyznaczono temat: „O uprawie i pożytkach roślin warzywnych“, które, jak słusznie Prezes zaznaczył, tak bardzo są zaniedbane i nieuprawiane przez lud nasz. Pozem odczytano instrukcyę dla stacyi ogierów; wybrano delegatów na Walne Zgromadzenie Tow. gospod. we Lwowie; uchwalono subwencyę dla Kótek rolniczych; wysłuchano sprawozdania o wniosku p. Włodz. Kozłowskiego w sprawie gorzelniowej i załatwiony wiele innych jeszcze mniejszych wniosków i uchwał, po dokonaniu losowania fantów gospodarskich, które na każdym się odbywa posiedzeniu, rozszliszmy się ze szczerem „Szczyć Boże“, „Daj Boże“ do prac gospodarskich.

Ropczyce, 1 grudnia.

Powiat tutejszy zajął się gorliwie, dzięki inicjatywie p. Adama Paliszewskiego z Skrzyszowa, sprawą subskrypcy akcyjnego Banku poznańskiego. Zgromadzenie odbyło się 24 z. m. w sali Kółka towarzyskiego, a brały w niem udział osoby różnych zawodów i stanowisk społecznych w poważnej liczbie. Zajął je pan Paliszewski w kilku treściwych słowach, a następnie pod przewodnictwem pana Wiśniewskiego z Ostrowa przystąpiono do obrad. Uchwalono jednogłośnie zająć się zebraniem kwot w celu zakupu akcji. Akcyę takie przeznaczony na instytucyę humanitarne w powiecie. W końcu wybrano komitet ścislejszy, skła-

dający się z pp. Paliszewskiego, Wiśniewskiego i dra. Ujejskiego z Ropczyc.

Komitet w tym składzie wybrany powołał wpływowe w powiecie osobistości, którym poruczył rozwinięć akcyę ratunkową i zajęć się subskrypcyą. Sekretarzem komitetu wybrano dra. Ujejskiego.

Duchowieństwo, licznie zebrane, objawiło zamiar najczelniejszego popierania sprawy, tak żywo ogół obchodzącej. Jest więc uzasadniona nadzieja, że powiat tutejszy nie pozostanie w tyle za innymi i że akcyę wspomnianą, o ile zasoby starczy będą, uwieńczona będzie najlepszym powodzeniem.

Ulanów, 1 grudnia.

W Bielinach pod Ulanowem odbyło się dnia 23-go z. m. poświęcenie nowo wmurowanej kaplicy klasztornej PP. Dominikanek. Aktu tego dokonał miejscowy ks. kanonik Harmata w asystencyi ks. Tereszkiewicza z Ulanowa i ks. Skupnia z Łętowni, wobec PP. Dominikanek i ich Przelazonych z Wielowoi, tudzież licznie zebranej publiczności. Ks. kanonik Harmata wymownie przy tej sposobności podniósł ducha ludzkiego w nadziejską wyżynę, wskazując cel, dla którego ta świątynia piękna za 18.000 zlr. ze składek i z woli dobrych ludzi stanęła. Wyliczył on wszystkich dobroczyńców, poczynszy od Domu Cesarskiego a skończywszy na ludzie prostym u nas i w Kongresówce, którzy przyczynili się ofiarą do wybudowania tego chlubnego dla Bielni dzieła.

Fundament pod to dzieło założyli szlachetni pp. Alfonsowie hr. Mniszchowie, przeznaczając na ten cel część ojcowizny, jako wierni tradycyji swych przodków i dbali o wychowanie w zasadach religijnych swoich poddanych, dla których ten przytułek stanął. To też hr. Mniszchom i ks. kanonikowi Harmacie jako inicjatorom i wykonawcom tego dzieła składają wdzięczny lud w dowód uznania rzewne podziękowanie na widok filantropijnych skutków, że dziś PP. Dominikanki z prawdziwym poświęceniem się swoje usługi dla wychowania dziewcząt i pielęgnowania chorych Bieliniian oddać mogą.

Kobiety nasze w 1831 roku.

W Kurjerze Pozn. czytamy następujące piękne wspomnienie historyczne, zamieszczone z powodu rocznicy listopadowej.

Polki, mężatki i dziewice usiłowały mężczyzn przewyżdzić w patriotyzmie...

W pierwszych dniach stycznia 1831 r. zawiązało się w Warszawie stowarzyszenie patriotyczne Polek pod przewodnictwem Klementyny Tańskiej, naówczas już (od r. 1828) Hofmanowej. Nie w a były ich bale i karnawałowe maskarady, nie bawiły wizyty i beznymne schadzki, lecz troska o potrzeby lazaretowe, o bieliznę. Radziły już naprzód — przewidując bliską walkę — o zabezpieczeniu wdów i sierot po obrońcach Ojczyzny.

Chętnie składały ówczesne Polki na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny swe oszczędności, swe biżuterje; chętnie się ograniczały w wydatkach codziennych na korzyść wydatków narodowych.

Do sypania wałów spieszyli na Pragę codziennie nawet najprzedniejsi i najszlachetniejsi męże. Dnia jednego stanęli do pracy też wszyscy profesorowie uniwersytetu warszawskiego. Pracował z nimi pomiędzy wielu innymi i pewien rzemieślniczek i nie zaprzestał o zwykłej wieczornej porze roboty; a gdy go do tego wezwano odpowiedział: „Jeżeli tacy uczeni panowie (wspomnieni profesorowie) przez cały dzień tak ciężkiej imali się pracy, toć nie zawadzi, że ja, prostak, aż do upadłego taczować tu będę“.

Dnia jednego ruszyło przeszło 100 kobiet i dziewczyn z Zaborowa, kilka mil od Warszawy oddalonego, z pieśnią na ustach, z rydlami w rękach, aby też mieć udział w sypaniu szaniców na Pradze. W drodze wzrastal ów zastęp nieustannie. Sędziwa dziewczeczka Zaborowa, pani starostina Zaleska, oteczona wnuczkami swemi, także doń należała. Warszawa witała pracownicę z zapalem wielkim. Warszawska gwardya honorowa zaprowadziła je na miejsce pracy. Po drodze wolano z uniesieniem: „Niech żyją! Górą Zaborzanki! Górą pani Starostina!“ i znou się szeregi zacnych niewiast licznie wzmacniały zaczęły.

Upadłonie z winynarodupowstanie listopadowe. Upadły okopy Pragi — upadł sztandar wolności — ale cześć narodowa ocalała, cześć bez zmy, którą chlubić się potomności jest słodka pociechą, jest w utrapieniu ulgą.

Dzisiaj, gdy ziemia ojczysta z pod stóp nam nikać i ginąć zaczęła, pierwsza była ofiara Polki, Galicyanki, ku jej ratowaniu złożona. Idą, chwala Bogu, za zacynym tym przykładem i inne szlachetne sereca, idą maluczy i najprzedniejsi męże narodu, nie aby sypać rzeczywiście wały i chwytac za oręż, bo o to chodzić nie może, ale aby zespoloną radą i wspólnym groszem bronić się w nawidzeniu, by cześć narodu w ocalała i aby ziemia żywicielka nie przepadała z pod stóp dzieci swoich. Im więcej ochotników do zacynej tej pracy, tem chlubniej dla nas.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 3 grudnia 1887.

Wiadomości osobiste. P. Jan Schmid, radca tutejszego sądu obwodowego, z tytułem i charakterem radcy sądu wyższego, obchodził wtorek, dnia 29. listopada, jubileusz 50-letniej służby sędziowskiej. Zacyny jubilat odbierał serdeczne życzenia od urzędników sądowych, adwokatów i

wielu innych osób. — Dr. Włodzimierz Piliński, osiadł w Rzeszowie i otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy pańskiej, w domu naprzeciw gmachu cz.Starostwa.

W rocznicę listopadową odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żalobne nabożeństwo za poległych w r. 1830 — 31. Nabożeństwo, urządzone staraniem komitetu, odprawił proboszcz ks. kanonik Gruszka, a członkowie Kółka muzycznego wykonali pięknie żalobne pieśni. Kościół zapelniony był publicznością, wśród której znajdowali się także reprezentanci władz autonomicznych i młodzież szkolna. Podczas nabożeństwa zbierano datki na dochód weteranów polskich, które przyniosły kwotę 17. zlr. 76 ct.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzony w ubiegłą niedzię przez uczniów 7. i 8. klasy tutejszego gimnazjum, wypadł nadzwyczaj świetnie. Sala szkolna przybrana była starannie, stosownie do uroczystości, i z zachowaniem smaku estetycznego. Na estradzie, pokrytej dywanami, stał na stósownem podwyższeniu biust Mickiewicza, oteczony wazonami z kwiatami. Dookoła na ścianach rozwieszono były tabliczki z napisem każdego z dzieł wieszca a na ścianie naprzeciw biustu zawieszoną była największa tabliczka z napisem „Pan Tadeusz“. Cała estrada przybrana w festony, kwiaty i zieleń, oświetlona stósowną siłą światła, imponująco wyglądała.

Dyrektor gimnazjum, p. Wład. Lercel, otworzył wieczorek bardzo piękną przemową, poczem rozpoczęły się produkcyę uczniów. Program był piękny. W program wchodziły trzy deklamacye: „Oda do młodości“, wypowiedziana iście z młodzieńczą siłą i zapalem, — „Koncert nad koncertami“ z Pana Tadeusza, oddany z należytym zrozumieniem rzeczy i z Konrada Wallenroda „Pożegnanie“, z werwą wygłoszone. Następnie nastąpiły śpiewy chórowe: Kreutzer „Kaplica“, Moniuszki „Bądźmy Polakami“ — duei: Manzocchi „Rybaćy“ i dwa sola: basowe „Trzech Budrysów“ Moniuszki — i tenorowe „Krakowiaki“ Moniuszki — a po świetnym odczytciu profesora, p. Krózkowskiego, produkował się chór muzyczny. Odegrano „Largo“ Händla i „Medytacyę“ Bacha, bardzo starannie, poczem nastąpiły dwa sola skrzypcowe z towarzyszeniem fortepianu: Chopina „Mazurek“ i Singelého „Pastorale“ — które przekonały nas o pięknym talencie dyletantów i gruntownej pracy.

Jakkolwiek całość wieczorku bardzo dobrze wypadła — to jednak na szczególniejszą wzmiankę zasługują: p. Michalski J., uczeń klasy 8., za odeclanowanie „Pożegnania Alfa“ — p. Jan Porada, uczeń kl. 8., za odśpiewanie „Trzech Budrysów“ — p. Jackowski W., uczeń kl. 7., za „Mazurek“ Chopina, jak również p. A. Miś, z 5. klasy, który na ogólne żądanie musiał trzykrotnie odśpiewać „Krakowiaki“ Moniuszki.

Wieczorek ten przekonał nas, że młodzież gimnazjum tutejszego przy dobrej chęci i pracy potrafi nawet najwyższe pokonać trudności, jak tego dała dowody szczególniejsze w produkcyach muzycznych i wokalnych. Cześć jej za to i jej kierownikom: a życzyć tylko należy, by młodzi koledzy poszli za przykładem starszych i po latach 10. przywrócone do życia wieczorki Mickiewiczowskie w gimnazjum tutejszym, zachowywali skrzętnie w pamięci i święcili je corocznie.

Zabawa z tańcami urządzona w kasynie miejskiem w ubiegłą sobotę, jak nam opowiadają, nie udała się. Płeć piękna w nader małej liczbie była reprezentowaną, podczas gdy świat brzydki licznie się pojawił; stąd dla braku równowagi tegoroczna „Katarzynka“ do najbrzydszych zaliczyć musimy.

W dniu Imienin prezydenta tutejszego sądu obwodowego, pana Andrzeja Lubaszka, składali urzędnicy sądowi gratulacyę czeigodnemu solenizantowi i wręczyli mu piękny adres z podpisami swymi, wykonany w drukarni E. F. Arvaya.

Kółko literacko-muzyczne urzędza dziś na uczczenie pamięci Adama Mickiewicza w sali kasynowej wieczorek literacko-muzyczny z następującym programem: 1. Slowo wstępne i odczyt. 2. Weber: Uwertura do Oberona, fortepian na 4 ręce. 3. Moniuszko: Arya z „Halki“, śpiew solo. 4. Wieniawski: Legenda, skrzypce z fortepianem. 5. Gall: „Dwie gwiazdki“, chór mieszany. 6. Deklamacya. 7. „Mazurek“, chór mieszany. 8. Mendelssohn: „Rondo capriccioso“, fortep. solo. 9. a) Gounod: „Wiosna“, śpiew solo, b) Żeleński: „Marzenie dziewczyny“, śpiew solo. 10. Dürner: „Jesiień“, chór męski. — Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Cena wstępu: dla członków „Kółka literacko-muzycznego“ i ich rodzin po 30 ct., dla członków Towarzystwa kasynowego po 60 ct., dla obcych po 1 zlr., dla pp. studentów po 25 ct. od osoby. Cześć dochodu przeznaczona na rzecz Towarzystwa weteranów polskich z 1831 r.

Ślub. Dnia 26 zm. odbył się w Sędziwszowie ślub p. Henryka Ślagórskiego z panną Melanią Mizerską, córką aptekarza miejscowego.

Ostatnie przedstawienie amatorskie, urządzone na rzecz Towarzystwa przyjaciół dzieci, przyniosło czystego dochodu 51. zł. 93 ct. którą to kwotę przesłał Wydział Kółka literacko-muzycznego na ręce p. Gottwalda, dyrektora szkoły żeńskiej.

Tutejsza straż pożarna otrzymała rozsowną drabinę na kołach, najnowszego systemu. Przyrząd ten, jak próba wykazała, funkcjonuje bardzo dobrze i z wielką łatwością daje się używać.

Rzeszowska Kasa oszczędności wydała z powodu obchodu swego 25-letniego jubileuszu pamiątkową broszurę p. t. „Pogląd na działalność rzeszowskiej Kasy oszczędności w czasie 25-letniego jej istnienia.“ Broszura ta opracowana została przez kasyera Kasy, p. Aleksandra Drezińskiego. Pomówimy o niej w przyszłym numerze.

Powołanie do poboru. Magistrat miasta Rzeszowa ogłasza, że w myśl §. 42 ustawy wojskowej

powinien każdy popisowy należący do powołanej na rok 1887 klasy wieku, zgłosić się ustnie lub pisemnie w urzędzie gminnym swego pobytu celem zapisania go w poczet powołanych do poboru.

Stosownie do tego przepisu ustawy, wzywa Magistrat miasta wszystkich popisowych urodzonych w latach 1865, 1866, 1867 i 1868 tak do guiny przy należnych, jakoteż i obcych w jakimbydz celu tu przebywających (naukowym, handlowym, przemysłowym lub służbowym) tudzież tych wszystkich, którzy wyszli już z pomienionych klas wieku, jednak nie przekroczyli 36 rok życia a z jakiegobądźkolwiek powodu dotąd nieuczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, aby się do spisu tego w czasie od 1 do 15 grudnia 1887 w Magistracie tutejszym ustnie lub pisemnie, osobiście lub też przez rodziców, krewnych, majstra lub służbową zgłosili — albowiem zaniedbanie tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne zagrożone jest w §. 42 ustawy wojs. grzywną do 100 zlr. względnie 20 dni aresztu. Zarazem przypomina się popisowym, którym na mocy §. 17, 25 i 27 ust. woj. przysłuza prawo uwolnienia się od poboru lub czynnej służby wojskowej, aby się wcześniej postarali o potrzebne dokumenta do reklamacyi najpóźniej do 15 grudnia 1887 za pośrednictwem tut. magistratu w myśl §. 41 i 47 instr. do ust. woj. wnieść się mających. Popisowi mający prawo do służby jednorocznej, mają wnieść do ck. Starostwa najpóźniej do 28 lutego 1888 podania należycie udokumentowane w myśl §. 127 instr. do ust. woj. przysługującego im prawa i dowód, że jako ochotnicy do służby jednorocznej do odnosnej komendy wojskowej się zgłosili, jednakże tak przez dotyczącą komisję wojskową, jak i przez komisję rozpoznawczą za niezdolnych do służby wojskowej uznani zostali. Również i kandydaci stanu nauczycielskiego, uczniowie seminarjum nauczycielskiego mają również w tym samym terminie t. j. do 28 lutego 1888 wnieść do ck. Starostwa podanie należycie udokumentowane i zaopatrzone dowodami, że nie z własnej winy opóźnili się w studjach, że im przysługuje prawo w myśl §. 27 u. w. uwolnienia od czynnej służby w czasie zajęcia w szkole. Obcy popisowi, w gminie przebywający, którzy chcą korzystać z §. 18 instr. do ust. woj. i uzyskać pozwolenie do stawania na plac poboru w Rzeszowie, zamiast w miejscu swęj przynależności, powinni swe próby marką na 50 ct. zaopatrzone do przynależnego ck. Starostwa zaadresowane wnieść w tutejszym Magistracie, a to równocześnie przy zgłoszeniu się.

Krajowa komisya przemysłowa we Lwowie uchwaliła na posiedzeniu z dnia 27 z. m. z odpowiedniami zastrzeżeniami i warunkami zaleci Wydziałowi krajowemu, aby gdy przedsiębiorstwo I. związkowej garbarni w Rzeszowie uczyni zadość postawionym warunkom, otworzyć mu kredyt do 20.000 zł. na 3% do umorzenia w 10 latach, licząc od roku następnego po zrealizowaniu pożyczki.

Zapomoga. Cesarz udzielił z prywatnej swęj szkatuły gminie Futoma, w powiecie rzeszowskim, zapomogi w kwocie 100 zł. na budowę szkoły.

Weteranka małżeństwa. Panna mieszkanka Bostonu, pani Carla R., jak donoszą pisma amerykańskie, w dniu czterdziestego rocznicy swoich urodzin wstąpiła po raz szósty w związku małżeńskie. Jejmość ta, bardzo jeszcze okazała, śmierć pierwszego i piątego męża zawdzięcza nieszczęśliwym wypadkom. Pierwszy postradał życie podczas katastrofy kolejowej, a niepocieszona wdowa otrzymała za to 20.000 dolarów wynagrodzenia; piąty przejechały został przez wagon tramwayowy, co przyniosło nieszczęśliwej kobiecie 30.000 dolarów. Małżonek numer drugi popełnił w napadzie melancholii, spowodowanej żalem za utraconą swobodą, samobójstwo, wskazke poprzednio cały majątek testamentem zapisał żonie. Trzeci i czwarty mąż rozwiedli się z panią R., a za odzyskaną wolność zapisałi jej znaczne sumy. Ta weteranka małżeństwa, żyjąca przez lat dwadzieścia naprzemian jako wdowa, mężatka i rozwódka, zarobiwszy sobie na tych zmianach losu spory majątek, obecnie przystąpiła do ołtarza po raz szósty i temu szóstemu mężowi swemu w dzień ślubu przesłała kosztowny podarunek z napisem: „Carla swojemu Bobowi w najpiękniejszym dniu swego życia.“ Jakaż niespożyta siła wrażeń!

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 29 listopada b. r.
Rzepak 10.25—10.50 pszenica 7.—7.10 żyto 5.10—5.30 jęczmień 5.—5.50, owies 4.—4.80, wyka 4.40—4.80 bób 5.—5.30 koniec 30.—40. — gruch 6.—7. chmiel 60.—85 makuchy — 6., okowita 22.—22.50. (Ceny za 100 kilo).

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od Redakcyi, która będz za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESLANE.

Zawiadamy Szanowną P. T. Publiczność, że z firmą „Jan Graebner w Rzeszowie“ nietylko nie mamy żadnej spółki, ale nawet żadnych stosunków.

Spółka mleczarska w Rzeszowie Stowarz. zarej. z ogr. poręką.

Dr. Włodzimierz Piłński
ADWOKAT KRAJOWY
 otworzył kancelaryę w Rzeszowie przy ulicy Pańskiej naprzeciw c. k. Starostwa.
 (511. 1-3).

Jan Nowak
 dyplomowany weterynarz posiadający egzamin państwowy (fizykat)
 mieszka w Rzeszowie w rynku Nowego miasta obok kawiarni (435. 13-?). Klapholza.

Pierwsza krajowa
Spółka młeczarska
 w Rzeszowie
 poleca następujące gatunki
SERÓW
 Śmietankowy kilo 50 ct.
 Kmiłkowy piwowy 50 "
 Romadour 50 "
 Alpejski 50 "
 Limburgski 50 "
 Piwowy 50 "
 Kmiłkowy 50 "
 Rzeszowski a la holenderski 50 "
 szczególnie zaś **Urojer czyli szwajcarski** kl. 50 ct.
BRYNDZA
 własnego wyrobu kilo 80 ct.
 (456. 4-7).

Najlepsza woda kolońska
 prawdziwa wyłącznie w handlu galanteryjnym i norymberskim
Jakóba Kostkiewicza
 w Rzeszowie, ulica Farna.
 Johann Maria Farina Kolonia n. R. (457. 4-?)

NOWA MLECZARNIA!
 W kamienicy p. Finka obok hotelu Luftmaszyny (w dawniejszym lokalu) otworzona została

MLECZARNIA.
 Trzy razy dziennie świeże zbierane lub niezbierane mleko, śmietana i śmietanka. Dla pp. studentów i szan. publiczności codziennie od godz. 5tej rano do godz. 9tej wieczór **CIEPŁE MLEKO, KAWA, świeże bułki, chleb z masłem i t. d.** Masło deserowe i do gotowania, sery w różnych gatunkach: fromage de brie, fromage de salon, imperial, Romadour, Alpejski i winne Ementaler, Grojer i t. p. Bardzo dobra i świeża **BRYNDZA** (Karpfenkäse). Polecając mój nowo otworzony zakład łaskawej pamięci zostaje z poważaniem
Jan Graebner
 właściciel młeczarni. (507. 3-3).

Dwie realności
 wraz z ogrodem pod Nr. 413 i 450 w Rzeszowie, obok Sądu położone, są **DO SPRZEDANIA** z wolnej ręki. Blizsza wiadomość u p. J. Simonetti. (507. 3-3).

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.
500.000
Marek
8.902.050 marek.
 Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 93.000 losów, z których 46.500 z pewnością będą wygrani. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:
 Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 46.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.
 Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wznasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000 specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.
 Sprzedają oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, checy zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.
 Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austriackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przestać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowym.
 Do ciągnięcia pierwszej klasy które się rozpocznie 15 grudnia kosztuje:
 1. cały oryg. los Zł. 3.50
 1. połowa oryg. losu 1.75
 1. 1/4 oryg. losu 0.90
 Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnięć. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wyplata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnięć, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnięciem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnięć dla powiadomienia się. Aby mógł wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniejszej, w każdym razie jednakże przed:
15. grudnia
 i to wprost do nas przesyłać.
Valentin & Co.
 Interes Bankierski w Hamburgu.
 Ciągnięcie pierwszej klasy jest urzędowo na dzień 15 grudnia postanowione.
 (506. 10-4).

SERDAKI
 czyli **KOZUSZKI**
 damskie i dziecinne gustownie ubierane poleca
A. BORÓWKA w Rzeszowie.
 (510. 1-3).

JOZEF VERGESSLICH
 dyplomowany weterynarz po odbyciu dłuższej praktyki przy wojsku osiadł stale w Rzeszowie.
 Mieszka na Nowém mieście w domu p. Dra Zagórskiego. (504. 4-4).

Po cenach niższych poleca
DRUKARNIA
E. F. ARVAYA
 w Rzeszowie.
 Ks. Isakowicza. Kazania o Męce i nauki przygodne 1.50 ct.
 Ks. Żalskiego. Bractwo rożaniec N. Maryi Panny 65 "
 Ks. Kuczborskiego. Katechizm rzymski 3 tomy (w kęsgarstwie zupełnie wy-czerpany) 2.50 "
 Ks. Janiszewski. Dwadzieścia mów i kazań przygodnych 75 "
 Ks. Gratry. Moralność i zasadnicze prawo historyi „Chwała Bogu” Panu naszemu. Książeczka do nabożeństwa dla pobożnych dzieci, opr. w płótno 25 "
 Harwat. Zasady wychowania 50 "
 Haffer — Kohn. Kultura łak 1.— "
 Strzelecki. Las w stanie natury Goździej. Gospodarstwo w chacie wiejskiej 20 "
 Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela z 239 rycinami 1.— "
 Zwyczaj towarzyskie (Le savoir-vivre) 70 "
 Sarnecki: Owale i profile 1.— "
 Kwiatki polne, poezye tom II 1.— "
 Sonklar, Lehrbuch der Geographie f. k. k. Militär, Real u. Cadetenschulen I Theil Die botanische Systematik in ihrem Verhältniss zur Morphologie 1.— "
 Gräfneld, Compendium der Augenheilkunde 3.50 "
 Humoristischer Amorettenkranz, 12 fotogr. gabinetowych opr. 2.— "
 Die Gruppierung der Mitglieder des oester. Abgeordnetenhauses in der Wahlperiode 1885—1891 50 "
 Kohlmann Kubiktabelle über runde, geschliffene und beschlagene Hölzer, nach Metermass 1.50 "
 Schroeder, Lehrbuch der Damen-schneiderei zum Selbstunterricht 2.— "
 Zipperlin, Der illustrierte Haus-thierarzt, mit 320 Holzschnitten, opr. 3.50 "
 Singer, Sollen die Juden Christen werden? 60 "
 Kopp, Zur Judenfrage 60 "
 (503. 3-5).

Niema bólu zębów ten, który używa prawdziwej i powszechnie znaniej **Wody anaterynowej do ust**
Dr. J. G. Poppa c. k. nadworn. dentysty w Wiedniu.
 Jestto najwspanialszy środek przeciw wszystkim bólow zębów i dziąseł; w połączeniu zaś z **Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów** utrzymuje zawsze zdrowe zęby, co się przyczynia jedynie do dobrego trawienia.
Dr. Poppa plomba zębowa, jest najlepszą do wypełniania dziurawych zębów.
Dr. Poppa aromatyczne mydło ziołowe wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery i wyborne do kąpielii.
Poppa
 olejowe ze słoneczników mydło, najlepsze środek toaletowy.
 Ceny: Woda anaterynowa do ust 50 ct. 1 zhr. i 1.40 ct. — Pasta anaterynowa do zębów w słoikach zhr. 1.22. — Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. — Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. — Plomba do zębów w pudełku 1 zhr. — Mydło ziołowe 30 ct. — Mydło olejowe ze słoneczników 40 ct.
 Ostrzega się wyraźnie przed nabyciem fałszywej wody anaterynowej, która według analizy najczęściej szkodliwie działa.
 Skład główny: w Wiedniu Bognergasse Nr. 2.
 Składy w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., apt. A. Karpiński, apt. W. Kalinowski, drog. J. B. Zacharski, handel galant. Jaehimowicza; w BŁĄŻOWIE: Kamienobrodzki; w GŁOGOWIE: apt. J. Bursa; w JAROSŁAWIU: apt. K. Rohm i apt. L. Wisłocki; w LEŻAJSKU: apt. E. Donker; w PRZEWORSKU: apt. W. Schulz; w RADOMYSŁU: apt. J. Switalski; w ROPCZYCACH: apt. M. Żymirski; w ROZWADOWIE: apt. J. Czarniecki; w SOKOŁOWIE: apt. J. Dańczeni; w STRYZYŃCOWIE: apt. W. Zajczkowski; w SĄDOWEJ WISZNIE: apt. W. Włodzimirski; w KRAKOWCU: apt. E. Walczak; w RADYMNIE: apt. M. Świechowski; w JAWOROWIE: apt. L. Lachowicz; w LUBACZOWIE: apt. M. Grotowski (501. 29-5).

A. Borówka w Rzeszowie
 poleca
 Świeżo otrzymane w wielkim wyborze **PIERNIKI na św. MIKOŁAJA**
L. Czyńskiego w Jarosławiu
 jak: **Pierniki królewskie**, przekł., konfit., **Rulony z ciastkami cesarskimi**, **Rudolfy** nadziewane, **Roberty** bezkorzenne, **Broki** w 3 smakach, **Pierożki**, **krajanki**, **cygara z ogniem**, i wiele innych. (509. 3-3).

Od lat 12 znakomicie wypróbowana! wyższego sztabowego lekarza i fizyka
Dr. G. Schmidta
OLIWA NA USZY

leczy prędko i radykalnie czasową głuchotę, wycieki z uszu, kłócie w uszach, nawet w zastarzałych i najpóźniejszych wypadkach.
 Usuwa natychmiast przykry szum w uszach, niemniej lekki niedosłuch jak tego dowodzą tysiące świadectw oryginalnych. — Cena flaszki wraz z opisem użycia 2 zhr. a. w.
 Dostać można w aptekach najwięcej renomowanych. W Wiedniu: w apt. „zum römischen Kaiser“, w apt. Bayera, Wollzeile, Nr. 13. — W Krakowie: w apt. Edwarda Radlera. (504. 25-?).

PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!
SUKNO Metr 1 zł.
 NAJLEPSZEJ JAKOŚCI!
 wysła
 po cenach fabrycznych
Leopold Epstein w Bernie.
 (391. 33-?). **Próbki franco.**

Franciszek Tischler
 w Rzeszowie
 poleca
 nowy transport towarów na ubrania
 męskie i damskie.
 (446. 10-?).

UCZNIA
 poszukuje
Drukarnia E. F. Arvaya
 w Rzeszowie.

Handel galanteryjny i norymberski
Jakóba Kostkiewicza
 w Rzeszowie,
 poleca po cenach najprzystępniejszych:
 Wyroby z prawdziwego złota jakoto: branzolety, brosze, medaliony, kulczyki, spinki, pierścienie zaręczynowe i ślubne. Garnitury ze srebra chińskiego Christoffa et C^o po cenach fabrycznych; noże, grabki, łyżki i t. p. Bardzo gustowne wazy na kwiaty, garnitury z porcelany. Wielki wybór krawatek w najnowszym fasonie. Rękawiczki gładkie i uniformowe. Parasole. Obszycia do sukien damskich, oraz różne towary galanteryjne.

PREZERWATYWY
 z pęcherzy gumowych i rybich
 najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znaną i dyskretną firmę.

Pęcherze rybie	Ia.	zhr. 4.—
	IIa.	3.—
	IIIa.	1.50
Gumowe prezerw.	Ia., rosa, bardzo delikatne	3.—
	IIa.	2.—
	IIIa.	1.20
Damskie prezerw., 1 szt.		zhr. 1.—
Gąbki paryskie	Ia., tużin	3.—
	IIa.	2.—
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające ściśle do ciała	mała sorta para	zhr. 3.—
	większa	3.75
	duża	4.50

 Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.
 Cena 60 cent. i zhr. 1.—
 Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za załączką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem
Grolich's
 Parfumerie-Versandgeschäft in Bräun, (Mähren).
 Za najwłaściwsze i najsumienniejsze wykonanie zleceń, ręczy nyska na sława mojej firmy i teje długoletnia egzystencja na targu berneńskim.
 Przed wiedeńskimi ryerczami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogą tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących.
 (363. 26-?). **Przesyłka dyskretna.**

Powolne charłactwo u naszych dzieci
 powstaje z niegodziwych wrogów wieku dziecięcego, tj. ze skrofui i choroby angielskiej. Pojawiają się one od najwcześniejszej młodości tych małych delikatnych stworzeń skutkiem niestosownego trybu życia, skutkiem żywienia ich mączkami, w żołądku dzieci zupełnie niestrawnymi pokarmami, skutkiem zbyt wczesnego odsadzania od piersi, albo zupełnego odmawiania. Są to cierpienia, które we wszystkich warstwach społeczeństwa się pojawiają w mieście i na wsi. Usunąć je można tylko po długiej, miesięcznej i lata trwającej kuracji środkami tak zwanymi antiskrofulemiami. Między temi tran z wątroby odgrywa od prastarych czasów pierwszą rolę, lecz ma tę, jak powszechnie wiadomo, wadę, że jest uciążliwym w użyciu, a u dzieci budzi często odrzecz. Wszelkie próby, aby go uczynić smakowniejszym, albo się zupełnie nie udało, albo osłabiły jego skuteczność.
 Wreszcie w tranie z wątroby z ekstraktem słodowym aptekarza F. Schmidla w Cieplich znaleziono wreszcie bardzo zysknie i odpowiednie skombinowany dyetetyczny środek. Własność odżywcza i wzmacniająca ekstraktu słodowego w połączeniu z własnością tranu, poprawiającą ustroj organiczny, oto momenta, które temu preparatowi zapewniają wkrótce pierwsze miejsce w dziedzinie medyczno-dyetetycznych środków lekarskich i odżywczych. Tran z wątroby z ekstraktem słodowym może być podawany do zżywania i w niezliczonych innych wypadkach jako środek odżywczy, mianowicie zawsze wtedy, kiedy zresztą czysty tran zadawano.
 Cena dużej flaszki 1 zhr., malej 65 c.